

Ks. Krzysztof Szwarz\*  
PWT, Warszawa

## „CHRYSOLOGIA DOŚWIADCZENIA” ŚW. TERESKI Z LISIEUX

Młodziutka karmelitanka z Lisieux, karmiąca się Słowem Bożym i wierna kościelnej interpretacji Objawienia, w spotkaniu z żywą postacią Jezusa, w osobistym doświadczeniu wiary dociera do wielkiej chrystologii na podstawie własnego życia i misji „małej drogi”. Tereska z Lisieux pomaga nam odnaleźć drogę do scalenia teologii ze świętością, do ponownego odkrycia faktu, że ze świętości, która w istocie swej jest przecież przebywaniem w obecności Boga, wyrasta prawdziwa teologia. Jej doświadczenie Jezusa Chrystusa nie dokonuje się w izolacji od doświadczeń minionych pokoleń czy epok; od doświadczeń uczniów Jezusa czy teologów, którzy formułowali dogmatyczne orzeczenia chrystologiczne; od doświadczeń poszczególnych wyznawców jak i całych wspólnot; w odosobnieniu od Pisma Świętego czy Tradycji, ale należy do historii chrystologicznej wiary uczniów Jezusa. Doświadczenie wiary Teresy jest na wskroś chrystocentryczne – racjonalnie, emocjonalnie i egzystencjalnie.

### TŁO PROBLEMU – PISMO ŚWIĘTE, TRADYCJA, DOŚWIADCZENIE

Kardynał Christoph Schönborn stawia pytanie dotyczące problemu tożsamości Jezusa: kim On jest, czego chciał i czego nauczał? Gdzie należy szukać odpowiedzi i na czym należy oprzeć dzisiaj chrystologię, aby zyskać pewność, że również my mówimy o tym samym Chrystusie, którego znali apostołowie i autentycznie głosimy Tego, którego słów i czynów oni doświadczali?<sup>1</sup>

Wiedeński teolog uznaje, że fundament, który jest w stanie unieść wspólną chrystologię, wspiera się na triadzie trzech współistniejących ze sobą rzeczy-

\* Ks. dr Krzysztof Szwarz – wykładowca teologii dogmatycznej na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie i w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie, e-mail: krzyschsz@tlen.pl

<sup>1</sup> Ch. Schönborn, *Bóg zesłał Syna swego. Chrystologia*, tłum. L. Balter, Poznań 2002, s. 26.

wistości: Pisma Świętego, Tradycji i Doświadczenia, których jedność przez całe wieki była czymś niekwestionowanym, a co stało się wstrząsem dla chrystologii czasów nowożytnych. Reformacja zachwiała fundamentem chrystologii przez zakwestionowanie Tradycji, w której dostrzegła dogmatyczny retusz prostego i oryginalnego obrazu Jezusa. A zatem Biblia bez Tradycji. Od tego momentu kryterium przekonującym o prawdziwości świadectwa Nowego Testamentu staje się doświadczenie. Reformacja sprowadza trzy filary do dwóch – Pisma Świętego i doświadczenia. Jeszcze dalej posunięto się w czasach oświecenia, gdzie bezlitosnej krytyce poddano Pismo Święte, uznając je już za tradycję, która w jakiś sposób zniekształca czy fałszuje oryginalnego Jezusa. Rozwój nauk psychologicznych również odcisnął swoje znamię na fundamencie chrystologicznej autentyczności. Feuerbach i Freud zakwestionowali doświadczenie, uznając w nim projekcję ludzkich potrzeb i sprowadzając je w rzeczywistości do złudzenia, które wydobywa się z ludzkich pragnień, tworząc postać Jezusa Zbawiciela i Odkupiciela<sup>2</sup>.

Chrystologię dotyka potrójny kryzys: nauk przyrodniczych, historyczny i egzystencjalny<sup>3</sup>, przy czym ten ostatni jest najgłębszy, gdyż „[...] prowadzi on bezpośrednio do centralnego chrystologicznego pytania: kim jest naprawdę Jezus? Nie chodzi więc już tylko o to, czy dogmat przesłania lub zaciemnia Pismo Święte? względnie: czy Pismo Święte (jako faktyczne zdogmatyzowanie Słowa Bożego) zniekształca historyczną osobę Jezusa? Pytanie jest bardziej radykalne: czy sama postać Jezusa jest prawdziwa? To On sam staje się tutaj wielkim pytaniem”<sup>4</sup>.

Odpowiedzi na to pytanie chcemy odszukać w chrystologii doświadczenia św. Tereski od Dzieciątka Jezus. Młodzietka karmelitanka z Lisieux, karmiąca się Słowem Bożym i wierna kościelnej interpretacji Objawienia, dociera w swoim osobistym doświadczeniu wiary, w spotkaniu z żywą postacią Jezusa, do wielkiej chrystologii na podstawie własnego życia i misji „małej drogi”<sup>5</sup>. Tereska z Lisieux pomaga nam odnaleźć drogę do scalenia teologii ze świętością, do ponownego odkrycia faktu, że ze świętości, która w istocie swej jest przeciw przebywaniem w obecności Boga, wyrasta prawdziwa teologia. Dlatego chce „[...] dostąpić jak najgłębszego zjednoczenia z przedmiotem, który zniewala serce”<sup>5</sup>. Tego od samego początku uczą nas ojcowie Kościoła czy wielcy mistycy – poznanie przedmiotu wiary rodzi się z autentycznego spotkania z Tym, którego poznają. Natomiast, jak zauważa jeden z wielkich teologów minionego wieku, „w czasach nowożytnych teologia i świętość, ku wielkiej szkodzi ich obu, rozwija się osobno. Święci rzadko bywają tylko teologami: teologowie prawie że ich nie zauważają, a ich przekonania są na ogół umieszczane w jakimś skrzydle bocznym, nazywanym

<sup>2</sup> Tamże, s. 29-33.

<sup>3</sup> Tamże, s. 35-42.

<sup>4</sup> Tamże, s. 42.

<sup>5</sup> Therese de Lisieux, *Oeuvres Completes*, Paris 1992, Ms C 35v-36r, za: M. Léthel, *Chrystocentryzm dynamiczny Teresy z Lisieux*, w: red. J.W. Gogola, *Święta Teresa z Lisieux Słowem Boga dla świata. I Karmelitański Tydzień Duchowości – 9-12 marca 1998*, Kraków 1998, s. 69.

‘duchowością’, w najlepszym zaś razie ‘teologią duchową’, [...] rzadko uświadamiając sobie to, że mieli oni także, i to nade wszystko, jakieś teologiczne zadanie do spełnienia, [...] że chodzi o pewien rodzaj nadprzyrodzonej fenomenologii wielkiego posłannictwa z góry”<sup>6</sup>.

Bez świętości i bez świętych teologia w pewien sposób staje się bezowocna, gdyż brakuje jej egzystencjalnego uwierzytelnienia<sup>7</sup>. Istotnym zatem dla teologii pozostaje jej umiejętność słuchania i uczenia się od świętych. „Dogmatyka świętych” jest zapisem świadectwa wiary w żywą postać Chrystusa. Święci prowadzą nas do teologii, która wyrasta z doświadczenia Boga. Mała Tereska w pewien sposób wyprzedziła o kilkadziesiąt lat postulatory teologiczne sformułowane w pierwszej połowie XX wieku o powrocie w teologii do Boga żywego<sup>8</sup>. Jej doświadczenie Jezusa Chrystusa nie dokonuje się w izolacji od doświadczeń minionych pokoleń czy epok; od doświadczeń uczniów Jezusa czy teologów, którzy formułowali dogmatyczne orzeczenia chrystologiczne; od doświadczeń poszczególnych wyznawców jak i całych wspólnot; w odosobnieniu od Pisma Świętego czy Tradycji, ale należy do historii chrystologicznej wiary uczniów Jezusa.

*Kochać Jezusa* stało się głównym zadaniem życia Teresy<sup>9</sup>. Oddanie się tej miłości wyznaczyło również drogę poznania jej przedmiotu. Opierając się na tej drodze możemy odważyć się na prześledzenie chrystologii, wyrosłej z doświadczenia świętej kobiety, która najprawdopodobniej nigdy nie studiowała wielkiej teologii, a której życie ukształtowała teologia Pisma Świętego i Tradycji Kościoła, ujawniając na podstawie tych świadectw chrystologicznej wiary jej własne doświadczenie sensu, zbawczości i skuteczności Bożego działania<sup>10</sup>.

## MAŁA DROGA DUCHOWEJ DOJRZAŁOŚCI

Teresa, choć nie ukończyła żadnej teologicznej szkoły i nie napisała żadnego teologicznego dzieła, w doświadczeniu wiary wyprzedziła teologię, mistykę i egzegezę swojej epoki<sup>11</sup>. W duchowym klimacie swojego świata rozpoczyna

<sup>6</sup> H.U. von Balthasar, *Schwestern im Geist. Therese von Lisieux und Elisabeth von Dijon*, Einsiedeln 1990<sup>4</sup>, s. 22.

<sup>7</sup> F. M. Léthel, *Connaître l'amour du Christ qui surpasse toute connaissance. La théologie des Saints*, Venasque 1989, s. 3, za: Ch. Schönborn, *Bóg zesłał Syna swego*, s. 406.

<sup>8</sup> Por. R. Guardini, *O Bogu żywym*, tłum. K. Wierszyłowski, Warszawa 1987; tenże, *Bóg. Nasz Pan Jezus Chrystus. Osoba i życie*, tłum. J. Zychowicz, Warszawa 1999; tenże, *Być blisko Boga*, tłum. E. Szymani, Wrocław 1999; tenże, *O istocie chrześcijaństwa*, tłum. S. Sowinski, Kraków 2000.

<sup>9</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma*, t. 2, Kraków 1971, s. 730.

<sup>10</sup> Por. Ch. Schönborn, *Therese von Lisieux – Kirchenlehrerin*, w: K. Krämer, A. Paus, *Die Weite des Mysteriums. Christliche Identität im Dialog* [FS H. Bürkle], Freiburg/Br. 2000, s. 20-44; F.M. Léthel, *L'amour de Jésus. La christologie de sainte Thérèse de l'Enfant-Jésus*, Paris 1997.

<sup>11</sup> J. Guitton, *Geniusz Teresy z Lisieux. Świadectwo fascynacji*, tłum. D. Adamski, Warszawa 2002, s. 39.

małą drogę dojrzałej duchowości, w której trudno doszukać się taniego sentymentalizmu, moralizatorskiego rygoryzmu, kolekcjonowania zasług i zdobywania cnót, czy neurotycznej fascynacji grzechem, tak bardzo obecnych w teologii i sentymentalnej pobożności dziewiętnastowiecznego świata, który jednocześnie mierzył się z rozdmuchanym optymizmem nauki i postępu<sup>12</sup>.

Karmelitanka z Lisieux przez własne doświadczenie wiary ukazuje drogę dojrzewania daleką od zbioru zakurzonych formułek, natomiast bliską duszy wojowniczkki, która „walczyła ze wszystkim, w czym wyczuwała kontynuację starego faryzeizmu, z ludzkim dążeniem do władzy za pośrednictwem religii, z dążeniem do własnej wielkości, w miejsce wielkości Bożej, z każdą próbą ascezy, która ma za cel nie Boga, lecz własną ‘doskonałość’ i nie jest niczym innym jak tylko duchową kosmetyką”<sup>13</sup>.

Mała droga duchowego dojrzewania prowadzi młodą karmelitankę w stronę żywej i kreatywnej wiary, która potrafi tak reinterpretować życiowe wydarzenia, aby odnaleźć w nich nowy, czasami nieco ukryty i głębszy ich sens. Konsekwentnie przeżywane przez nią życiowe paradoksy prowadzą ją w stronę duchowego wzrastania poprzez przyjmowanie własnych słabości, w których dostrzega przestrzeń ujawniającej się łaski i miłosierdzia Boga. Teresa uczy przyjęcia własnych słabości z radością i z wdzięcznością, gdyż właśnie w tych doświadczeniach widzi „urodzajną dolinę pokory”, w której Bóg oczekuje człowieka<sup>14</sup>.

Karmelitanka z Lisieux proponuje oryginalną i zaskakującą metodę w realizacji małej drogi, którą określa *wysiłkiem bez wysiłku*. Metoda ta sprowadza się do *oddania siebie komuś*, aby we wszystkim *zupelnie zdać się na kogoś*<sup>15</sup>. Źródłem oddania się człowiekowi jest oddanie się Boga człowiekowi w Jezusie Chrystusie. Bez oddania się Boga człowiekowi człowiek nie rozpoznałby miłości Boga, która pociąga go ku sobie. Pierwsze jest działanie Boga, który przez Wcielenie, Krzyż i Zmartwychwstanie przynagla nas do działania – skoro On oddał nam życie, my możemy oddać Mu swoje, a w Nim także i braciom. Nasze oddanie jest działaniem zanurzającym nas w źródle oddania, gdzie dana jest nam wolność. To dzięki

<sup>12</sup> T. Halik, *Cierpliwość wobec Boga. Spotkanie wiary z niewiarą*, tłum. A. Babuchowski, Kraków 2009, s. 38-40.

<sup>13</sup> H.U. von Balthasar, *Schwestern im Geist*, s. 231.

<sup>14</sup> T. Halik, *Cierpliwość wobec Boga*, s. 45; Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, B, 3v, w: tenże, *Pisma*, t. 1, Kraków 1971, s. 256. Życie chrześcijańskie, w myśl Teresy, dokonuje się na płaszczyźnie teologicznej i sprowadza się do przemiany człowieka przez przyjęcie duchowego ubóstwa i własnych słabości. „Im bardziej jest się słabym, bez pragnień i cnoty, tym bardziej jest się poddanym na działanie tej Miłości trawiącej i przekształcającej. [...] pozostajmy zatem jak najdalej od tego, co błyszczący, miłujmy naszą maleńkość, miłujmy to właśnie, że nic nie odczuwamy; wtedy będziemy ubogie w duchu i Jezus przyjdzie do nas, jakkolwiek byłybyśmy *daleko*, i przemieni nas w płomień miłości... Och, jakże bym chciała, żebyś zrozumiała to, co czuję!... Ufność i nic jak tylko ufność powinna nas prowadzić do miłości” (Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Listy*, CCLXVI, s. 701-702).

<sup>15</sup> J. Guitton, *Geniusz Teresy z Lisieux*, s. 61-70.

niej jesteśmy w stanie trwać w przyjmowaniu siebie samych z łaskawego samowydania się Boga nam w bezwarunkowej miłości. Nasza otwartość wobec tej łaski w postawie dziecięcej ufności uzdalnia nas do dojrzałego przyjmowania, które z kolei otwiera nas na wolne i bezwarunkowe oddanie się<sup>16</sup>.

Mała droga jest drogą życia teologalnego<sup>17</sup>. Wiara, nadzieja i miłość jest dla Teresy drogą złączenia swojego życia z życiem samego Jezusa i odniesienia własnych doświadczeń do osobistego doświadczenia Chrystusa, czego wyraz daje w modlitwie. Wdzięczna za udział w Chrystusowym krzyżu cierpienia, wypowiada ufną prośbę, aby „w Niebie, na podobieństwo Chrystusa mogła nosić na swym ciele uwielbionym święte znamiona Jego męki”<sup>18</sup>.

Jej dojrzałość wobec własnych doświadczeń, które łączy z życiem Chrystusa, bierze się z jej otwartości na Słowo Boże. Stąd przychodzi rozumienie własnych doświadczeń przemienionego człowieka duchowego, który przez jedność z Duchem Syna staje się dzieckiem i dziedzicem Słowa. Duchowa dojrzałość małej drogi sprowadza się do realizowania w sposób egzystencjalny i subiektywny rozpoznanej rzeczywistości obiektywnej, bez przymusu i z pełną odpowiedzialnością gotowością przyjęcia planu Bożego przeciwko własnemu planowi<sup>19</sup>.

Teresa stwierdza: „nie potrafię żywić się niczym innym jak tylko prawdą”. Ta zasada małej drogi stanowi zasadniczy rdzeń jej relacji z Chrystusem, relacji pomiędzy podmiotem a przedmiotem wiary, nadziei i miłości. Poszukiwanie prawdy staje się dla niej pierwszą zasadą w lekturze Pisma Świętego – czyta je obiektywnie, ale jednocześnie odnosząc obiektywną prawdę Ewangelii do swej subiektywnej, personalistycznej perspektywy „dla mnie” – Bóg dla mnie stał się człowiekiem, dla mnie umarł na krzyżu, dla mnie pozostaje w Eucharystii. Jednocześnie nie zamyka się w kręgu zaborczego i egoistycznego zawłaszczania prawdy dla siebie.

Rozpoznana prawda, którą przyjmuje „dla siebie”, jest w życiu Teresy jednocześnie nierozzerwalnie złączona z perspektywą „dla wszystkich”, ponieważ swojej relacji z Chrystusem nigdy nie rozumie i nie traktuje na sposób egoistycznego indywidualizmu. Osobiste otwarcie na Chrystusa i na jego prawdę jest jednocześnie otwarciem jej własnego serca na Jego nieskończoną miłość dla wszystkich, jest uczestnictwem w uniwersalnej optyce Serca Jezusa. W ten sposób Teresa subiektywizm własnego serca odnajduje i poszerza w obiektywizmie Serca Jezusa<sup>20</sup>. Daje nam do ręki jeszcze jeden poważny argument wyprowadzony z terenu chrystologii doświadczenia – człowiek, wybierając Boga, jednocześnie wybiera człowieka, gdyż znakiem tożsamości i Boga, i człowieka w Bogu jest miłość<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> Por. H.U. von Balthasar, *W pełni wiary*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1991, s. 485-488.

<sup>17</sup> Ch. Schönborn, *Bóg zesłał Syna swego*, s. 407.

<sup>18</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Modlitwy*, w: *taż, Pisma*, t. 2, s. 701-702.

<sup>19</sup> Por. H.U. von Balthasar, *Kim jest chrześcijanin*, tłum. F. Wycisk, Paris 1971, s. 81-84.

<sup>20</sup> F.M. L  thel, *Chrystocentryzm dynamiczny Teresy z Lisieux*, s. 72-73.

<sup>21</sup> J. Szymik, „Wyl  cznie mi  ość mnie niesie...”. *Wielka chrystologia małej Teresy*, w: *tenże, Teologia. Rozmowa o Bogu i człowieku*, Lublin 2008, s. 183-184.

## MIŁOŚĆ WCIELONA – BÓG I BLIŹNI

Mała Droga Św. Teresy jest Drogą Miłości, na której sama najpierw oddaje się miłosiernej Miłości, aby następnie tę Miłość obwieszczać i przekazywać ją innym<sup>22</sup>. Tu uwidacznia się w sposób wyraźny niezwykła zażyłość Teresy z tekstem i treścią ewangelicznego orędzia, które jest przez nią czytane i przeżywane do tego stopnia, że dokonuje ona swoistej interpretacji Ewangelii jako hermeneutyki Miłości-*agape*<sup>23</sup>.

Życie świętej jest aktem miłości skierowanym do Jezusa. „Jezu kocham Cię” – wielokrotnie powtarza Teresa. Jej miłość do Jezusa można odnaleźć w odniesieniu do wszystkich misterii Jego ziemskiego życia, ale i ona odnajduje Jego miłość w odniesieniu do wszystkich momentów swojego życia. Wyznawana Jezusowi miłość jest dla Teresy miłością rozpoznaną zarówno z ewangelicznego świadectwa, jak i z doświadczenia własnego życia. Teresa nie pragnie nadzwyczajności w poszukiwaniu Boga. Wyznaje, że chce go poznać „bez wszelkich złudzeń, życie rzeczywiste a nie wyobrażone, nic z tego co ludzie opowiadają i przypuszczają”. Dlatego, że „nie potrafi żywić się niczym innym, jak tylko prawdą”, w jej poszukiwaniu zwraca się do Jezusa, który może ją do niej doprowadzić – „oświeć mnie, Ty wiesz, że poszukuję tylko prawdy”<sup>24</sup>. Miłość, o której pisze Teresa, jest miłością teologalną, zanurzającą nas przez Jezusa w życiu Trójjedynego Boga, a podstawą dla jej aktu miłości jest Ewangelia. Tu poznaje, czym jest miłość miłosierna i tu uczy się kochać we wszystkich doświadczeniach życia wraz z tymi, których spotyka.

Mała droga Teresy jest sposobem dojścia do chrystologicznej prawdy na temat miłości Boga i człowieka, jako osobowej i osobistej komunii Boga z człowiekiem, a także ludzi między sobą. Jezus dla Teresy jest tym, który miłuje, ale i tym, który jest miłowany. Jako Bóg i człowiek jest Synem swego Przedwiecznego Ojca i Synem swej ziemskiej matki Maryi. Jest Zbawicielem i Odkupicielem ludzkości, który realizuje odwieczny zamysł miłości Boga, ale jest też bratem wszystkich ludzi. Dlatego dla Teresy Bóg i człowiek pozostają ze sobą w najściślejszej jedności w osobie Jezusa Chrystusa – Boga i człowieka – Boga, który jest w nas wszystkich, i człowieka, który jest dla nas wszystkich<sup>25</sup>.

Rozpoznana przez Teresę droga miłości staje się dla niej życiową pasją, wręcz namiętnością jej życia, „chciałabym kochać, namiętnie kochać Jezusa”<sup>26</sup> – wyznaje. Jej oblubieńcza miłość wobec Chrystusa staje się środkiem do doskonałości, do pełnego i niczym nie uwarunkowanego przylgnięcia i zjednoczenia się ze swym Oblubieńcem, a jednocześnie podstawowym źródłem czystości jej serca, gdzie

<sup>22</sup> Por. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, B, 3v, s. 239n.

<sup>23</sup> F.M. L  thel, *Chrystocentryzm dynamiczny Teresy z Lisieux*, s. 71.

<sup>24</sup> Cyt. za: J. Guitton, *Geniusz Teresy z Lisieux*, s. 37-38.

<sup>25</sup> Por. H.U. von Balthasar, *Kim jest chrze scijanin*, s. 92; F.M. L  thel, *Chrystocentryzm dynamiczny Teresy z Lisieux*, s. 72-73.

<sup>26</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Listy*, L LXXI, s. 488.



możliwe staje się zjednoczenie osób w miłości. Jednocześnie Teresa określa istotę owej miłości – „kochać to dać wszystko i siebie samego”<sup>27</sup>. W miłości oblubieńczej dostrzega nade wszystko wymianę, jaka dokonuje się pomiędzy Oblubieńcem a Oblubienicą. Jest to wzajemna wymiana miłości, w której łączą się ze sobą oddanie i posiadanie. Oddanie siebie jest jednoczesnym otwarciem się na tego, któremu się wydaje, a jeśli spotykam się z jego wzajemnością, to moje oddanie jest jednoczesnym wejściem w posiadanie osoby, której się wydaje. Oddanie zakłada jednoczesne otwarcie na drugiego, na jego całkowity dar z siebie. I dlatego Teresa w miłości oblubieńczej może dostrzec element wzajemnej ofiarności jako wymianę serc, która łączy w sobie otwartość z jednoczesną wyłącznością<sup>28</sup>.

Młodzianka karmelitanka nie tylko uczy nas sposobu realizowania miłości w relacji Bóg–człowiek, ale jednocześnie wskazuje na źródło tej miłości. Jeśli człowiek potrafi tak kochać, to znaczy, że wprawdzie został sam obdarowany miłością. Miłość do braci staje się możliwa w naszym życiu i wydarza się w naszym świecie tylko z Boga, który jest Miłością i który z miłości stał się człowiekiem, aby nas w pełni nią obdarować. W tym Teresa odkrywa przed nami jedną z najistotniejszych prawd odczytanych z kart ewangelicznego świadectwa i doświadczeń własnego życia w osobistej relacji z Jezusem – człowiek jest z miłości, ale i dla miłości, jest kochany i jest zdolny kochać. Wydobywa jednocześnie głęboką prawdę teo-logiczną i antropologiczną – miłość jest wzajemną komunią osób i polega na wzajemnym obdarowaniu, które prowadzi do wzajemnego posiadania siebie przez dopuszczenie drugiego do przestrzeni własnej wolności. Oddając się całkowicie, całkowicie „należę do”, ale również całkowicie „otwierając się na”, wchodzę w posiadanie drugiego. Tu Mała Tereska ukazuje rzecz wielkiej wagi – jej ofiarna i wyłączna miłość do Jezusa staje się jednocześnie źródłem i możliwością ofiarnej, ale nie wyłączonej – zaborczej miłości bliźniego. Ofiarna i wyłączna miłość Chrystusa staje się źródłem i możliwością ofiarnej, otwartej i płodnej miłości do bliźniego. A jednocześnie miłość do bliźniego staje się rzeczywistą miarą, która wskazuje, na ile poznaliśmy i doświadczyliśmy miłości w relacji z Bogiem<sup>29</sup>.

Miłości Chrystusa nie można oddzielić od miłości bliźniego, dlatego Teresa powie: „[...] dusza ogarnięta miłością nie może być bezczynna”, i prosi: „spraw, bym zbawiła wiele dusz, by dzisiaj nikt się nie potępił”<sup>30</sup>. Jest świadoma, że miłując Jezusa, miłuje go przez innych. A zatem jej mała droga miłości ma również charakter misyjny, dlatego uważa się za duchową matkę w głębokim zjednocze-

<sup>27</sup> Por. tenże, *Hymn do św. Agnieszki*, w: tenże, *Pisma*, t. 2, s. 70-71.

<sup>28</sup> Tenże, *Listy*, L CII, s. 538: „Myślę, że Serce mojego Oblubieńca jest wyłącznie moje, tak jak moje należy wyłącznie do niego samego. A myśląc tak, mówię do Niego w rozkosznej samotności serca z sercem, oczekując na tę chwilę, gdy będę mogła kontemplować Go twarzą w twarz”.

<sup>29</sup> Por. H.U. von Balthasar, *Kim jest chrześcijanin*, s. 94.

<sup>30</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma* (Ms C 35v-36r), za: F.M. Léthel, *Chrystocentryzm dynamiczny Teresy z Lisieux*, s. 69.

niu z Jezusem Ukrzyżowanym, która bierze w opiekę grzeszników, wątpiących, niewierzących, podejmując wewnętrzne zmagania o nich i za nich, a nie przeciwko nim<sup>31</sup>. Teresa w swej troskliwej miłości wobec braci, która bez wątpienia jest miłością macierzyńską i której płodność wyrasta z jej miłości oblubieńczej do Chrystusa, ujawnia dynamiczny chrystocentryzm misterium miłości. Oblubieńcza miłość cała skoncentrowana na osobie Chrystusa, ofiarna i wyłączna, uzdalnia ją do miłości otwartej, całkowicie ofiarnej i wydanej braciom, stanowiąc syntezę miłości Boga i bliźniego<sup>32</sup>.

Warto również zauważyć, że Teresa w osobistej relacji z Chrystusem ma wyraźną świadomość uczestnictwa w miłości Chrystusa do Ojca. Ta miłość objawia się w posłuszeństwie Syna Ojcu aż po śmierć krzyżową. Dostrzega je w całym życiu Jezusa i nie zamyka go tylko do tajemnic pasyjnych. Odwieczny Syn Boży przez tajemnicę Wcielenia staje się również synem swego stworzenia, któremu poddaje się i staje się od niego zależny. Ewangeliczne posłuszeństwo jest zatem formą dziecięcej i ufnej miłości<sup>33</sup>.

Miłość w życiu Teresy, w jej duchowości, życiowych doświadczeniach, cierpieniach, zmaganiach fizycznych i psychicznych, w ciemnych bólach wiary, staje się kluczem do poszukiwania sensu i zrozumienia rzeczywistości. Dlatego też w sercu nosiła zasadnicze pragnienie życia i nie rozstawiała się z nim nawet w doświadczeniu ciemnej nocy wiary – „kochać Jezusa i uczyć innych kochać”, ufając, że Bóg, który jest aż tak mocny, aby stać się tak mały i bezbronny jak dziecko, jest w stanie rozjaśnić każdą noc promieniami zmartwychwstania<sup>34</sup>.

## DZIECIĄTKO JEZUS I ŚWIĘTE OBLICZE – DWA SZCZYTY SAMO-OGOŁOCENIA

Teresie było dane doświadczyć zarówno światła i radości dziecięcej wiary, jak również ciemności i cierpienia krzyża. Już samo jej zakonne imię wskazuje na niezwykle związek inkarnacji i paschy, bliskości tajemnicy zółbka i krzyża,

<sup>31</sup> Wyrazistym przykładem jej troski jest kryminalista Paranzini, któremu „chce za wszelką cenę przeszkodzić w pójściu do piekła”, uznając go za „swego pierwszego syna”, za: F.M. Léthel, *Chrystocentryzm dynamiczny Teresy z Lisieux*, s. 82; por. T. Halik, *Cierpliwość wobec Boga*, s. 43: „Podczas gdy wielu księży tamtego czasu pisze apologetyczne dzieła i wygłasza płomienne kazania przeciwko ateizmowi – czy dlatego, że należy to do ich profesji, czy też dlatego, żeby przekrzywić swoje skrywane wątpliwości – ta dziewczyna z Normandii jest na swój sposób z ateistami solidarna, traktuje ateizm jako kielich boleści, z którego teraz pełnymi haustami pije w noc swego Getsemani”.

<sup>32</sup> F.M. Léthel, *Chrystocentryzm dynamiczny Teresy z Lisieux*, s. 85-86; por. T. Halik, *Cierpliwość wobec Boga*, s. 51.

<sup>33</sup> F.M. Léthel, *Chrystocentryzm dynamiczny Teresy z Lisieux*, s. 88.

<sup>34</sup> J. Szymik, „Wylącznie miłość mnie niesie...”, s. 185.



sąsiedztwa Betlejem i Golgoty<sup>35</sup>. Ten związek jest wyczuwalny zarówno w życiu Małej Tereski, jak również w doświadczeniu wiary Cierpiącej Kobiety. Teresa nigdy nie traktuje tych dwóch rzeczywistości oddzielnie, ale chce je widzieć jako tajemnicę tego samego życia. Dlatego z prostotą, ufnością i bezbronnością dziecka sama staje pod krzyżem własnego i cudzego życia, sięgając wzrokiem w kierunku Wielkanocnego poranka<sup>36</sup>.

To, co odkryła w swym doświadczeniu wiary karmelitanka z Lisieux, wpisuje się mocno w świadectwo czasów Ojców Kościoła (Atanazy, Cyryl Aleksandryjski, Grzegorz z Nysy i in.), teologii wschodniej (ikony przedstawiające narodzone dziecko w grobie) czy dwudziestowiecznego powrotu w teologii (H.U. von Balthasar, H. de Lubac, V. Boublik i in.), do paschalnie ukierunkowanej tajemnicy Wcielenia. Inkarnacja jest dla Paschy, a razem są darem miłości Boga dla człowieka<sup>37</sup>.

Tajemnica Wcielenia w życiu Teresy ujawnia się w idei dziecięstwa Bożego. Dzieciństwo Boże jest wewnętrzną gotowością człowieka, który ufa Bogu i z niewinną bezbronnością dziecka jest w stanie przyjąć i przeżywać najdrobniejsze szczegóły życia codziennego. „Kochać to stać się maleńkim” – jest dla Teresy głównym motywem tajemnicy Wcielenia. Bóg właśnie tutaj oddaje się człowiekowi w najbardziej bezbronny sposób – stając się małym i ubogim jak dziecko. „Nie mogę lękać się Boga, który stał się dla mnie taki mały... Kocham Go! Albowiem jest on jedynie Miłością i Miłosierdziem”<sup>38</sup> – powie Teresa. Bezbronność Jezusa w tajemnicy Wcielenia jest dla niej wezwaniem do przyjęcia małości dziecka i ukochania Tego, który oddaje się jej w uniżeniu i który może w niej samej „dorosnąć”, aby stać się w niej wielki, przez oddaną mu miłość. Dochodzi tu do głosu „paradoks maleńkości”, mocno obecny w życiu św. Tereski, która odczytuje go z życia Jezusa – nicość własna i wielka jej miłość, bogactwo przez ogołocenie, życie przez śmierć<sup>39</sup>.

Jej całkowita przemiana jest związana z „łaską Bożego narodzenia”, w której Teresa odkrywa, że to, co ona sama przeżywa, ma być całkowicie zespolone z tym,

<sup>35</sup> Kard. Daneels w jednym ze swoich esejów pisze: „Na skutek wyboru swego imienia: Teresa od Dzieciątka Jezus i świętego Oblicza, na zawsze wycisnęła na sobie znamię [...] tajemnicy przybliżającej do siebie nadzieję i cierpienie, żłódek i krzyż” (za: J. Szymik, „Wylącznie miłość mnie niesie...”, s. 187).

<sup>36</sup> Por. F.M. L  thel, „*Gesu Mio unico amore*”. *L'esperienza di Dio in Santa Teresa di Lisieux*, „Parola Spiritu e Vita” 30 (1994); tenże, *Conaitre l'Amour du Christ qui sur passe tuote connaissance*. *La Theologie des Saints*, Venasque 1989; tenże, *L'Amour de Jesus*, w: *Therese de Lisieux, Docteur de l'Amour*, Venasque 1990.

<sup>37</sup> J. Szymik, *W s  wiatlach Wcielenia. Chrystologia kultury*, Katowice-Z  bki 2004, s. 170nn.

<sup>38</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Listy*, CCLXVI, s. 624.

<sup>39</sup> Ch. Sch  nborn, *B  g zesłał Syna swego*, s. 416; „Jestem tylko słabym i nieudolnym dzieckiem, lecz właśnie ta moja słabość ośmiela mnie, by oddać się jako *Ofiara Twojej Miłości, o Jezu!* [...] Tak, bo aby Miłość była w pełni zaspokojona, musi się zniżyć, zniżyć aż do głębin nicości i tę nicość przemienić w ogień” (Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *R  kopisy autobiograficzne*, C 34v, s. 317).

co dla niej przeżył Jezus w tajemnicy swego Wcielenia. Tu dostrzega zbawczy charakter zarówno tajemnicy Wcielenia, jak i ludzkiego przebóstwienia<sup>40</sup>: „Jezus, słodkie małe Dziecko, w jednej chwili zmienił noc mojej duszy w strumienie światła... Tej nocy, w której z miłości ku mnie sam stał się słabym i cierpiącym, mnie uczynił silną i odważną, przyodziawszy w swą własną zbroję, i od tej błogosławionej nocy nie uległam już w żadnej walce”<sup>41</sup>. Jej otwarcie na tajemnice Miłości Miłosiernej z jednej strony ujawnia apostołski zapal wyjscia z miłością na zewnątrz, poza siebie, po to, aby rozpowszechnić i poszerzać miłość, której sama doznała, a z drugiej chce to czynić w jak najprostszy z możliwych sposobów – „w serce moje wstąpiła miłość połączona z pragnieniem zapomnienia o sobie, by innym sprawić przyjemność, i od tej chwili poczułam się szczęśliwa!”<sup>42</sup>.

„Łaska Bożego Narodzenia”, o której pisze Teresa, „zrodziła” w niej postawę dziecka, które na wzór Jezusa stało się gotowe kochać w cichości, w uniżeniu, nawet za cenę cierpienia. We własnym doświadczeniu wiary, przez więź miłości, jaka ją łączyła z Oblubieńcem Jezusem, wykazała się niezwykle poprawnym instynktem teologicznym (którego brakowało wielu teologom jej czasów), łącząc ze sobą „dwa szczyty Bożego samo-ogółocenia [...] we wspólnej wizji zbawczej miłości”<sup>43</sup>.

Teresa nie ma wątpliwości, że wszystkie drogi miłości prowadzą przez cierpienie. Dlatego zarówno w Obliczu uniżonego Dzieciątka, jak i w wizerunku Ukrzyżowanego odnajduje konkretną i egzystencjalnie nachyloną naukę o odkupieńczej miłości, która staje się dla niej Boską miarą nadprzyrodzonej celowości cierpienia, a jednocześnie tajemnicą, która spotyka ze sobą cierpienie z nadzieją. „Bóg cierpi z powodu naszych cierpień, daje nam to poznać, odwracając głowę [...] nie jest Bogiem ‘mściwym’, ale wiekuiścią Miłością”. Cierpienie nie ma wartości samo w sobie, ale jest ono dla Teresy jedynie środkiem, który prowadzi do celu. W tym sensie cierpienie Chrystusa postrzega jako skutek posłusznej miłości wobec Ojca, który w jedności z Synem i Duchem dokonuje zbawienia ludzkości<sup>44</sup>.

Dla Teresy to podwójne samo-ogółocenie się Jezusa jest wezwaniem do samooddania się Chrystusowi, tak aby Jego krew zbawienia, przelana na krzyżu, mogła dotrzeć do innych i ich uratować. Tu dostrzega swoje powołanie w sercu Kościoła – stanąć pod Krzyżem, aby dotrzeć do wszystkich, pracując nad nawróceniem grzeszników, bez przypisywania sobie żadnych zasług<sup>45</sup>.

<sup>40</sup> Ch. Schönborn, *Bóg zesłał Syna swego*, s. 409.

<sup>41</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, A 44v, s. 155

<sup>42</sup> Tamże, s. 156-157.

<sup>43</sup> Ch. Schönborn, *Bóg zesłał Syna swego*, s. 411.

<sup>44</sup> J. Guitton, *Geniusz Teresy z Lisieux*, s. 43-44.

<sup>45</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, s. 157: „Uderzył mnie widok krwi, która spływała z jednej z Jego Boskich rąk. Ogarnął mnie wielki smutek na myśl, że ta krew spada na ziemię, a nikt nie kwapi się, aby ją przyjąć, postanowiłam więc trwać w duchu u stóp Krzyża i przyjmować tę Boską rosę, która z niego wypływa, z tym przeświadczeniem, że mam

Teresa pod koniec swojego życia dokonuje niezwykłego wyznania: „jeśli ktoś wybiera krzyż, to znaczy, że jeszcze czegoś pragnie i tym samym stawia swe własne pragnienie na miejscu pragnienia, które żywi Bóg [...]. Rozumiem więc, dlaczego pozwala nam cierpieć”. Uznaje cierpienie za „gorzki owoc, który zostaje przemieniony w ‘uszlachetniający’ środek leczniczy za sprawą godnego uwielbienia Miłosierdzia Pana”<sup>46</sup>. Jednocześnie Teresa daje zaskakującą radę w kwestii przyjmowanego cierpienia – „trzeba sprawiać wrażenie, że się tego nie widzi”. Jest to głos radykalnej miłości – trzeba cierpieć tak, żeby mój ból nie sprawiał bólu komuś<sup>47</sup>.

Jest to rada doświadczonej cierpieniem dojrzałej kobiety, mniszki, która sama przybita do krzyża nieuleczalnej choroby, zmagania się z Bogiem, z ciemnością i z opuszczeniem, swoje doświadczenie Bożej nieobecności, ciemności wiary, przyjęła w cierpliwej miłości do Boga, w której ćwiczyła się przez całe życie na granicy dziecięctwa i dojrzałości; oraz w solidarności z niewierzącymi, choć w życiu swoim prawdopodobnie nie знаła żadnego ateisty<sup>48</sup>. Przez całe swoje życie chciała „z miłości do Boga przyjmować także najdziwniejsze myśli”. Bóg dał jej łaskę doświadczyć w ciemności duszy „nagiej wiary”. „Jej wiara została jedynie rozebrana do naga, jak Jezus na Krzyżu [...], i na pewno nie wygasła w taki sposób jak u ludzi, którzy lekkomyślnie ‘roztrwonili ją w świecie’ – gdy tymczasem ona ‘roztrwonila ją w miłości’”. Tajemnicę bliskości złości i krzyża poznała z bliska, chciałoby się powiedzieć od środka. Stając się Dojrzałym Dzieckiem w posłusznej miłości, w zewnętrznych i wewnętrznych ciemnościach, przyjmując „śmierć wiary” na krzyżu własnego życia, na który padł cień Krzyża Chrystusowego, zadając „śmierć śmierci”. Doświadczyła najpełniej, najdojrzałej, blisko Jezusa swego Oblubieńca, ogołocenia wiary, która wypełniła się w miłości<sup>49</sup>.

## „CHRYSSTOCENTRYZM PRZEŻYTY”. PODSUMOWANIE

Chrystologia św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza jest chrystologią odczytaną z doświadczenia wiary, z konkretnego życia w osobowej i osobistej relacji z Jezusem. Jezus, którego wyczytała z Ewangelii i świadectwa wiary

---

ją potem wylewać na dusze... Nieustannie rozbrzmiewało w moim sercu wołanie Jezusa na Krzyżu: ‘Pragnę!’ (J 19,28). Te słowa rozpały mnie żarem nie znanym mi dotąd i gwałtownym... Chciałam dać pić memu Umilowanemu i czułam równocześnie, że i mnie pali *pragnienie dusz...*”. Por. Ch. Schönborn, *Bóg zesłał Syna swego*, s. 411.

<sup>46</sup> J. Guitton, *Geniusz Teresy z Lisieux*, s. 44-45.

<sup>47</sup> J. Szymik, „*Wyłącznie miłość mnie niesie...*”, s. 185.

<sup>48</sup> T. Halik, *Cierpliwość wobec Boga*, s. 41.

<sup>49</sup> Tamże, s. 52-54; por. J. Szymik, „*Wyłącznie miłość mnie niesie...*”, s. 186; F.M. L  thel, *Chrystocentryzm dynamiczny Teresy z Lisieux*, s. 80.

Kościoła, jest Tym, którego ona sama osobiście spotkała i dotykała na własnej drodze życia, w której On stał się jej nieodłącznym Towarzyszem drogi, Mistrzem życia i Oblubieńcem w miłości. Jezus z Nazaretu nie jest wspomnieniem historycznych faktów czy abstrakcyjnym przedmiotem jej dziewczęcego zachwyty. Jest Chrystusem, Bogiem – który stał się człowiekiem, wydał się śmierci i zmarł twychwał. Takiego Jezusa doświadczała młodzieńka dojrzała kobieta za murami klasztornego karmelu – żywego, przemawiającego i działającego. Doświadczała Go wiarą, która w miłości została przeprowadzona drogą cierpienia przez ciemną dolinę Jego nieobecności. Tu do głębi połączyła się nadzieją i miłością z Ukrzyżowanym, poznając sens cierpienia. Dlatego doświadczenie wiary Teresy jest na wskroś chrystocentryczne – racjonalnie, emocjonalnie i egzystencjalnie.

Treść jej chrystologii doświadczenia można by sprowadzić do jednego zdania – „kto ma Jezusa, ma wszystko”<sup>50</sup>. Zdania, które koresponduje z innym, wypowiedzianym ponad wiek później przez Jana Pawła II w oknie rezydencji arcybiskupów krakowskich na Franciszkańskiej 3 podczas słynnych spotkań z młodymi ludźmi: „jest tylko jedna rada to jest Pan Jezus”<sup>51</sup>.

*Jest tylko jedna rada – kto ma Jezusa, ma wszystko* – można powtórzyć za tym dwojgiem już dziś świętych ludzi, prawdę o znaczeniu tak teologicznym, jak i antropologicznym. Św. Teresę i bł. papieża dzielą współrzędne czasu i geografii, ale zbliża żywe doświadczenie Osoby i dzieła Jezusa Chrystusa, o które przecież idzie na płaszczyźnie chrystologicznych dywagacji. A zatem jest to rada „chrystologii przeżytej”, dla teologii: chrystologii, antropologii, eklezjologii. ...dzisiaj – *kto ma Jezusa, ma wszystko*.

Jakie zatem konsekwencje chrystologiczne pociąga za sobą rada, wyprowadzona z „dogmatyki doświadczenia”?

*Jezus, teologia i świętość. Mieć Jezusa to mieć świętość*. Hans Urs von Balthasar postulował w XX wieku zbliżenie teologii i świętości<sup>52</sup>. Święci, przekonuje Balthasar, mają „jakieś teologiczne zadanie do spełnienia [...], nie tyle bowiem chodzi o oddolny rozwój biograficzno-psychologiczny, co o pewien rodzaj nadprzyrodzonej fenomenologii wielkiego posłannictwa z góry”<sup>53</sup>. To święci są nade wszystko teologami – nauczycielami przeżytych Bożych tajemnic, od których warto uczyć się Bożego życia, dojrzałej miłości, ufnej i wytrwałej nadziei w egzystencjalnych ciemnościach, sensu cierpienia – to po pierwsze. Teresa proponuje małą drogę dojrzałej świętości, na której w postawie ufego dziecka otwiera

<sup>50</sup> *Oeuvres complètes*, Paris 1992, s. 680, za: Ch. Schönborn, *Bóg zesłał Syna swego*, s. 413.

<sup>51</sup> Jan Paweł II, *Tajemnica młodości. Pozdrowienie Jana Pawła II skierowane do młodzieży z okna Pałacu Arcybiskupów Krakowskich, Kraków 17 sierpnia 2002 r.*, w: *Bóg bogaty w miłosierdzie. Jan Paweł II w Ojczyźnie 16-19 sierpnia 2002. Pełne teksty przemówień, kronika, fotografie*, red. J. Piasecka, Kraków 2002, s. 90.

<sup>52</sup> Por. G.L. Müller, *Chrystologia – nauka o Jezusie Chrystusie*, w: *Podręcznik teologii dogmatycznej*, red. W. Beinert, Kraków 1999, s. 39.

<sup>53</sup> H.U. von Balthasar, *Schestern im Geist*, s. 22.

życie na łaskę, pozwalając, aby ją przemieniała. Jej doświadczenie Boga staje się dla nas przekazem nieba, być może ważniejszym niż wielotomowe „teologiczne” dzieła. W tym przekazie nieba Teresa daje nam ważne wskazówki, gdzie jest serce Kościoła i czego naprawdę powinniśmy się pilnie nauczyć.

*Jezus i Trójca.* Po drugie, „święci teologowie” uczą, że tajemnica Boga jest nam dostępna tylko w Jezusie Chrystusie i przez Niego. Słowo Wcielone jest Słowem Ojca, wypowiedzianym i wydanym nam w miłości Ducha. Dlatego chrystocentryzm, który odnajdujemy na kartach życia i dzieł Teresy jest zarówno teocentryczny, jak i trynitarny. Miłość Chrystusa jest nam dostępna w Duchu i tylko Duch może rozpaść w nas ogień miłości. Przez jedność w miłości z Chrystusem, którą sprawia Duch, mamy dostęp do miłości Ojca – w Jezusie przez Ducha Ojciec oddaje się nam i my oddajemy się w miłości Ojcu. Jezus, który jest jedyną miłością Teresy, staje się jednocześnie jej otwartością i drogą do życia Trójjedynego Boga.

*Jezus i człowiek.* Teresa uczy nas również obecności Boga w centrum ludzkich spraw. W Jezusie Chrystusie – Bogu i człowieku – spotykają się ze sobą sprawy Boskie ze sprawami ludzkimi; ludzkie odnajdują swój sens w Boskich. Prawdę tę nieco inaczej wyraził Jan Paweł II – „nie da się zrozumieć człowieka bez Chrystusa”. Chrystus jest kluczem do tajemnicy ludzkiego życia, jego początku i celu. Jest wypowiedzianą w świetle miłością Boga do człowieka, która na trwałe świadczy o tym, że Bóg szuka człowieka, a swój szczyt osiąga w wydarzeniach Wcielenia i Paschy. Miłość Boga do człowieka w Chrystusie ma inkarnacyjną formę relacji Boga z człowiekiem<sup>54</sup>. Dla Teresy ścisłe przyłgnięcie w miłości do Chrystusa jest rozpoznaniem swojego ludzkiego serca i życia. Dzięki tej bliskości człowiek może odkryć siebie jako kogoś, kto jest naprawdę kochany, ale jednocześnie kogoś, kto jest zdolny kochać. Tę zdolność Teresa uznaje za najważniejsze wyposażenie ludzkiej natury. Miłość bowiem jest w stanie człowieka uzdrowić, rozwinąć i uczynić szczęśliwym, ale też bezinteresowność i samooddanie człowieka w miłości może stać się drogą rozpoznania swojej godności.

*Jezus i Kościół.* Bóg wyposażył człowiecze serce nie tylko w zdolność przyjęcia, ale i oddania miłości, bez zaborczego trzymania jej w sobie i dla siebie. W Jezusie Chrystusie człowiek tę miłość rozpoznaje, uczy się jej i nią żyje. Teresa uczy, że człowiek, który doświadczył Miłości miłosiernej, nie może jej zatrzymać dla siebie. Miłość Chrystusa jest misyjna, chce się rozdawać na zewnątrz. Dlatego Teresa przypomina, że Kościół ma wcielać w swoje łono ową miłość, i wraz z Chrystusem ze zbawczą miłością spoglądać na każdego człowieka. Ma bowiem świadomość, że poruszającą siłą apostołską i misyjną działalności Kościoła jest

<sup>54</sup> W. Kasper, *Kościół między pamięcią a przyszłością: wyzwania i możliwości*, w: C.M. Martini, B. Forte, W. Kasper i in., *Czas łaski. Jaka będzie przyszłość Kościoła?*, Kraków 2002, s. 138: Miłość „łączy bardzo blisko i głęboko, lecz w taki sposób, że nie wchłania drugiej osoby, ani nie próbuje jej pojąć, lecz prowadzi ją do samospelnienia”

zar miłości Bożej<sup>55</sup>. Teresa w pewien sposób poszerza serce dziewiętnastowiecznego Kościoła o niewierzących, których ona sama bierze w opiekę zbawczo-troskliwej miłości, solidaryzując się z nimi w jakże różnie odczuwalnej nieobecności Boga. Wypredza w ten sposób swoją własną epokę. W ateizmie i ateistach chce widzieć nie tyle grzech i herezję, ile kielich boleści, zbawczą troskę o nich oraz zmaganie w sercu Kościoła o nich i za nich, a nie przeciwko nim. Być może, jak pisze T. Halik, dzięki własnemu „doświadczeniu wiary może do głębi przeżyć dramat opuszczenia przez Boga, odkryć i poznać ukrytą twarz ateizmu, na który wielu naraża się z tak lekkomyślną oczywistością. [...] Teresa stała się wahadłem między niewierzącym światem a głuchym niebem – i to jest jej misja, to jest lekcja tej nauczycielki Kościoła dla Kościoła naszych czasów. [...] Niewiarę wiara może przewyciężyć jedynie wtedy, gdy ją obejmie”<sup>56</sup>.

## „THE EXPERIENCE CHRISTOLOGY” OF ST. THERESA OF LISIEUX

### Summary

The article presents the Christology of St Theresa of the Child Jesus and the Holy Face, perceived through her experience of faith, through a reality of life in a personal and individual relation with Jesus. Jesus, whom she had known from the Gospel and from the faith witness of the Church, is this One, whom she personally met and felt on her own way of life, wherein He became her inseparable Companion, the Master of life and the Bridegroom in love.

For Theresa, Jesus of Nazareth is not an abstract subject of her girlish admiration. He is God, who became a man, gave himself away in a death and resurrected. Such Jesus – living, appealing and acting – was experienced by a youthful, mature woman behind the walls of a monastic Carmel. She was experiencing Him through the faith, that was shepherded in love the way of suffering through a dark valley of His absence. Through hope and love, she joined the Crucified to the core there, recognizing a sense of suffering. That is why the faith experience of Theresa is throughout the Christocentric one – rationally, emotionally and existentially, formulating in an integral and toward Paschal way the mystery of the Incarnation, wherein a meeting of God and man in the mystery of love is the focal point. This meeting becomes a foundation and a source of a spiritual maturity of Theresa, who is prepared to follow Paschal footsteps of Christ on her own way of life, joining her Master in love and destitution.

<sup>55</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, 36r, s. 319-320: „Proszę Jezusa, by mnie pociągnął w płomienie swojej miłości; aby mnie tak ściśle zjednoczył ze sobą, by On sam żył i działał we mnie. Czuję, że im więcej ogień miłości ogarnia moje serce, tym mocniej wołać będę: *Pociągnij mnie* (Pnp 1,4), tym szybciej dusze złączone ze mną *pobiegną do wonności olejków Umiłowanego* (Pnp 1,3-4); bo dusza ogarnięta miłością nie może być bezczynna”.

<sup>56</sup> T. Halik, *Cierpliwość wobec Boga*, s. 42, 44, 48; por. H. de Lubac, *Paradoksy i nowe paradoksy*, tłum. M. Rostworowska-Książek, Kraków 1995, s. 31-36.